

ŚPIEW KOŚCIELNY

DWUTYGODNIK POSWIECONY MUZYCE KOŚCIELNEJ.

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

DAWNE KSIĘGI CHÓRWE

kościół katedralnego włocławskiego.

(Ciąg dalszy).



Oprawy Florka (patrz № 3) były zawsze w deskę dębową, przeszło 1 ctm. grubą. Umarł on 1608 r., nie mając żadnego w swym fachu następcy; dla tego w r. 1609 kapituła musiała posłać do Torunia Mszak, za którego oprawę zapłaciła zł. 5. Tamże oprawić dała inne księgi chórowe w r. 1618, o czem w rachunku to zapisano: Od przesywania pergaminowego Graduału i Antyfonarza, i za nową tychże oprawę, oraz od naprawy starych Mszaków czterech i Breviarza jednego pergaminowego zł. 20. I znowu r. 1621. Od ksiąg Graduału w Toruniu introligatorowi zł. 11. Furmanowi, który te księgi zawiózł do Torunia i znowu po nie jeździł zł. 2. Następnie w r. 1636 znajdujemy w rachunkach te wydatki: za pergamin biały do Versicularza zł. 1 gr. 5; od naprawienia Versicularza tego gr. 15; od naprawienia Martyrologium gr. 20. Naprawy powyższe odbyły się na miejscu, w Włocławku. Wreszcie, zupełnie zniszczone oprawy i porozrywane księgi chórowe, na prośbę wikaryuszów, 1673 r. do kapituły zamiesioną, poleceno naprawić. Gruntowna jednak ich restauracya nastąpiła dopiero w lat 12, gdy kapituła w styczniu 1685 r. kazała na nowo oprawić, poreparować i podpisywać stare księgi, co w tymże roku spełniono i w rachunkach zapisano: Introligatorowi od naprawy ksiąg kościelnych zł. 56 gr. 24. Za skórę do tychże ksiąg zł. 1 gr. 25. Za klauzury zł. 1. Wysockiemu od naprawy trzech ksiąg wielkich i czwartej pomniejszej zł. 18 gr. 24. Za dwie skóry do naprawy ksiąg zł. 8 gr. 20. Za ćwieczki do tychże zł. 2. Za narożniki do nich zł. 3 gr. 26. Były to wielkie one księgi, Antyfonarz i Graduał, dane kościołowi przez biskupa Drzewickiego, teraz na nowo oprawione.

Na tem kończą się starania kapituły około utrzymania dawnych ksiąg chórowych. W XVII w. mamy już Psalterz, Antyfonarz i Graduał drukowane w Krakowie, które zaczynają zastępować stare księgi pergaminowe, wychodzące z użycia. Trafiąją się i rzymskie Antyfonarze lub Graduały, drukowane za granicą. Pierwsza wzmianka o sprawieniu nowych Psalterzy do cursu BMV. jest wprawdzie już w r. 1600, gdy jeszcze stare były w dobrym stanie i w pilnej opiece kapituły, ale te nowe kupiono do użytku psalterzystów. Za każdy zapłacono zł. 6, a za wstążkę na registr czyli zakładkę do jednego z nich gr. 3. W tymże prawie czasie, bo w r. 1603 „Dolkowi od pisania Psalterza zapłacono gr. 9“: co chyba rozumieć należy: od dopisywania w naprawianym. Ten Dolek był to Andrzej Dolski, uczeń szkoły miejscowej, kaligraf dobry, którego biskup Rozdrażewski użył do przepisania w księgę pergaminową wszystkich przywilejów i dokumentów kościoła i biskupstwa wrocławskiego, jakie potem zatwierdził król Zygmunt III, własnoręcznie podpisując 1611 r.

Papierowe księgi nie mogły tak długo wystarczyć jak pergaminowe. To też w styczniu 1627 r. dwaj wikaryusze katedry, Grzegorz z Goraja wicedziekan i Adam z Wiskitek penitencyarz, stanęli przed kapitułą i oświadczyli, że Brewiarze i Psalterze chórowe są bardzo podarte i do dalszego użycia niezdatne: ob eandemque causam, mówili, in cultu divino peragendo magna distractio Christifidelibus, et ipsis officia divina decantantibus, oriri solet. Kapituła zapewniła ich, że odniesie się do biskupa o sprawienie nowych. Jakoż w d. 6 maja 1628, wysyłając do Piotrkowa delegatów swoich, kan. Łukasza Bratkowskiego i Sebastjana Grotkowskiego, na synod prowincjonalny, tamże 22 maja odbyty, między innymi poleceniami swemi i to pomieściła, aby się upomnieli o spełnienie postanowienia synodu prow. arcybiskupa Gembickiego z r. 1621, na którym obiecano wydrukować księgi chórowe (tit. *de Antiph., Gradual. et Psalteriis imprimendis*), oraz aby wydrukowane kosztem biskupów, były przez tychże kościołom darmo rozesłane, jako obiecano. Rzeczywiście na tymże synodzie wznowili biskupi polecenie wydrukowania ksiąg liturgicznych dla kościołów polskich, czego własnym kosztem zobowiązał się dopełnić Andrzej Piotrkowczyk O. Praw Dr., drukarz krakowski i otrzymał odpowiedni przywilej na lat trzy. U niego i w innych drukarniach krakowskich wyszły: *Antiphonarium* 1600 i 1645; *Graduale* 1614, 1629, 1651, (w Wilnie 1693); *Psalterium* 1599, 1600, 1654, 1726, in folio, oraz *Processionale* 1621 i 1725, in 4-o.

Tych pierwszych wydań nie omieszkała kapituła włocł. sprowadzić zaraz do swego chóru. O wydatkach jednak na księgi liturgiczne czytamy dopiero w rachunkach z r. 1681, gdzie zapisano, iż na ten cel wyłożono zł. 46 gr. 25; w r. 1684 d. 26 paździer-

nika ogólnie polecono, aby kupić libros chorales, z funduszów kapituły, ile będzie potrzeba. W r. 1696 kupiono w Poznaniu Psalterium za zł. 48, zapewne już w oprawie, bo tylko dodano mu całkowite żelazne okucie, za które ślusarz wziął zł. 2 gr. 8. Gdy prałat Chrysostom Żakowski*), będący razem kanonikiem krak. jechał do Krakowa, kapituła dała mu 17 września 1711 r. zł. 50 na kupienie nowego Psalterza do chóru. W r. 1729 na obu kapitułach generalnych polecono prokuratorowi kupienie księgi z nutami do antyfon, które prałaci i kanonicy w stalach siedząc kolejno zaczęli: librum stampatum ad intonandum antiphonas Patribus Praelatis et Canonicis in stallis assistentibus per Pracentorem demonstrandas (vol. 232 f. 160): a r. 1730 na Trzy Króle chcą, aby prokurator kupił dla chóru kapłańskiego wszelkie księgi jakieby do śpiewu były potrzebne: co też spełnił, nabywając Antyfonarz, Psalterz, Procesyonał i Agendę (Rytuał) za 99 tynfów i grosz 1; ich oprawa kosztowała tynf. 19 gr. 1; oddano je przecież wikaryuszom do użytku dopiero w sierpniu 1732 r. (c. d. n.).

Czy w czasie mszy śpiewanej wolno jest śpiewać po polsku?

W r. 1889 ks. Paweł Kruczek (Krutschek), z diecezji Wrocławskiej, wydał u Pusteta broszurę, pod tyt. *Die Kirchenmusik nach dem Willen der Kirchen*—Muzyka kościelna według życzenia Kościoła,—która się doczekała kilku już wydań. W tłumaczeniu istnieje tylko po włosku: *La musica ecclesiastica secondo la volontà della Chiesa*, wydana w Trydencie. W swoim czasie narobiła wrzawy, jej zaś autor musiał wiele przecierpieć. Zcierali się zdania, lecz naukowo nikt przeciw tej kwestyi nie powstawał.

Dopiero w roku 1895 ks. Dr. Birnbach, proboszcz na Szląsku pruskim umieścił w kwartalniku teologiczno-praktycznym (Linzer theologischen praktischen Quartalschrift), w pierwszym zeszycie na str. 124—127, rozprawę pod tytułem: „*Ist es wirklich nicht erlaubt beim Hochamte deutsch zu singen?*“ (Czy w rzeczywistości nie wolno śpiewać po niemiecku, resp. po polsku, podczas sumy, czyli mszy śpiewanej,—w której starał się dowiedzieć, że śpiew ludowy, podczas mszy śpiewanej, bez asysty, może być w kościele wykonany).

Burza powstała wielka. Polemika ożywiona wiele zajęła szpalt druku. Edmund Langer występuje w czasopiśmie „Musica Sacra,” redagowanym przez ks. dr. Fr. Habera, A. Walther we „Fliegende Blätter,” redagowanym przez ks. Fr. Schmidta, ks. Paweł Kruczek, w piśmie we Wrocławiu wydawanem p. t. „Cäcilia,” wreszcie redakcyja „Freiburger Kathol. Kirchenblatt“ aż w sześciu numerach od 13 Marca do 24 Kwietnia—tę kwestyę rozbiebrała. Konkluzya owych wywodów była taka, iż ks. Birnbach ze swoimi sofizmatami ustąpić musiał.

*) Ks. Łętowski błędnie daje mu imię Krzysztofa (Katal. IV, 317).

Dziś nie znać już śladów polemiki na ziemi niemieckiej. Ludzie dobrej woli i odcytani w kwestyach liturgicznych—sprzeczek, nie mających nic innego na celu, jak tylko zmniejszenie chwały Bogu przynależnej w kościele, podczas mszy św. śpiewanej, zaprzestali, lecz zato krainy nasze stają się widownią niepotrzebnych wasni.

Rozpocniemy wyjaśnieniem, że msza śpiewana bez dyakona i subdyakona podlega tymże samym przepisom, co do śpiewu, co i msza uroczysta, i że podczas takiej mszy trzeba śpiewać po łacinie, to wszystko, co jest wskazane we Mszale lub Graduale.

Ks. Birnbach i za nim ks. Wład. Kubicki w „Przeł. Kat.“ napróżno silą się przekonać, że msza śpiewana, bez asysty, jest mszą prywatną.

Ważny rubryki mszału.

Reguły hermeneutyki zabraniają tłumaczenia tekstu zdań pojedynczych bez zastosowania ich do myśli kontekstu.

„Msza uroczysta jest ta — czytamy w № 2 „Przeł. Katol.“ która się odprawia: 1) z asystą, 2) ze śpiewem, 3) z okadzeniem, 4) z pocałunkiem pokoju“ i t. p. — tak ma dowodzi Schober, ks. Birnbach i in.

Wynika ztąd, że podczas takiej tylko mszy śpiewać należy wszystko po łacinie, inne zaś rodzaje mszy nie są objęte przez rubryki.

Takby było, gdyby msza śpiewana była prywatną. Lecz tak nie jest. 1^o Msza śpiewana, bez asysty, jest uroczystą w tem, co dotyczy śpiewu. 2^o Msza śpiewana nie jest mszą prywatną. 3^o Jeżeli msza śpiewana, bez asysty, jest uroczystą, podczas niej trzeba śpiewać po łacinie to, co ksiądz odmawia ze mszału.

Ks. Birnbach dowodzi, że w rubrykach mszału, dwa tylko rodzaje napotkać można mszy: uroczystej z asystą i prywatnej. Nigdzie zaś nie ma wzmianki o śpiewanej mszy bez asysty, a jeżeli jest, (patrz Ritus. Celebr. Miss. tit. VI, № 8) udział ma w tem brat kleryk, śpiewając epistolę.

Msza przeto śpiewana bez asysty w niczem się nie różni od prywatnej, chyba tylko śpiewem kapłana przy ołtarzu. — Taki wyrok ukazał się w „Przeł. Katolickim.“

Rubryki mszału *Ritus Celebrandi Missam* od tytułu II do XII mają tę własność, iż w każdym tytule jest mowa naprzód o *mszy prywatnej*, cichej, a przy końcu o *mszy uroczystej*. W tytule VI, w trzech pierwszych numerach jest mowa o mszy prywatnej, od 4 do 7-go o mszy uroczystej w ścisłym znaczeniu, i wreszcie w № 8 o mszy śpiewanej. Z kontekstu najnijszego nie można powziąć pojęcia jakoby msza śpiewana była prywatną.

Lecz zechcemy się wtajemniczyć w ducha rubryk mszału. W rubrykach ogólnych (Rubr. gen. t. VII № 1) jest mowa o komemoracji *simplicis*. Quando de eo fit comm. tantum in Laudibus, in Missa solemni non fit comm. de eo, sed in missis tantum *privatis*.“ Lecz powstała wątpliwość, co trzeba robić z Kom. *simplicis* we mszach śpiewanych, bez asysty. Nie była ona, w przekonaniu pytających się, uroczystą pod każdym względem, ani też prywatną. Św. Kongregacya Obrzędów (n. 4507 ad 4 d. 8 Aprilis 1808 an.) taką dała odpowiedź: „In missa quocumque modo cantata de festo dupl. 2 cl. omittitur comm. simplicis, quae iuxta rubricam fit in missis privatis tantum.“ (We mszy jakiegokolwiek śpiewanej o święcie 2-ej klasy opuszcza się wzmianka święta pojedynczego, którą według rubryki odmawiać trzeba tylko we mszach prywatnych). Św. Kongr. Obrz. w odpowiedzi mszę śpiewaną *quocumque modo* uważa za uroczystą, co do śpiewu, odprawianą z akolitą czy też bez niego.

Że we mszy śpiewanej, *missa cantata*, nie ma okadzenia, to tylko dla tego, że okadzanie ołtarza wymaga pomocy ze strony dyakona, nie zaś dla

tego, że msza śpiewana jest mszą prywatną. Zresztą przywilej, a jest ich wiele, pozwala niekiedy na okadzanie ołtarza w czasie mszy śpiewanej, nigdy zaś podczas mszy prywatnej, cichej, choćby najuroczyściej odprawianej.

W sprawie *Baïoen.* (n. 5637) d. 27 Września 1875 r. Św. Kongr. Obrz. otrzymała następujące *dubium*: „*An celebrans missam sine ministris (sc. saceris) adhibere possit... ministrum, qui folia vertit et calicem discooperiat ipsumque munlet, vinum et aquam infundat, eundemque calicem infra actionem palla cooperiat et discooperiat... nec non ipsum tergat post communionem, suisque ornamentis instruat?* Odpowiedziano: *Affirmative*. Rozumie się, że tym usługującym musi być duchowny. W pytaniu mowa jest o mszy śpiewanej, bez asysty, bo podczas prywatnej, biskupowi tylko może duchowny w sposób powyższy służyć.

Podczas mszy uroczystej może celebrans od strony epistoly siedzieć, gdy bywa śpiewanem: Kyrie, Gloria, Credo (Rubr. gen. t. XVII n. 6). W sprawie *Miniati* d. 12 Sierpnia 1854 r. (n. 5205) jest podane wyjaśnienie, że kapłan celebrujący mszę śpiewaną, *Missam cum cantu, absque tamen ministrorum assistentia*, może korzystać z przywileju siadania na Kyrie, Gloria i Credo. — I tu więc zaznaczono wyraźnie różnicę między mszą prywatną i śpiewaną i takową dołączono raczej do uroczystej.

Co więcej, przywileje śpiewania mszy *de Requiem* w *dx* i *dcm* różnią mszę śpiewaną: bez asysty od prywatnej. *Missa cantata simpliciter* jest zawarunkowaną, nie zaś prywatną — cicha. A więc msza śpiewana, bez asysty, nie jest prywatną.

Taki jest duch Rubryk mszału. Przejdźmy do innych dowodów.

Rozporządzenia św. Kongr. Obrz. wyraźnie różnią mszę śpiewaną od prywatnej i stosowne, co do śpiewu, podczas tych mszy podają przepisy. W r. 1884 d. 29 Grudnia (n. 5929 ad 12) przesłano do Rzymu z *dyc.* *Lucion*, wątpliwości tej treści: „W całej prawie *dyc.* L. tak brzmiało wystosowane do Rzymu pytanie, istnieje zwyczaj śpiewania kilku mszy św. jednego dnia. W czasie mszy śpiewacy, resp. organista, opuszcza lub skraca Gloria, Graduale, Tractus, Sequentia, Credo, dla tej prostej przyczyny, że sam organista lub śpiewak nie są w stanie wszystkiego wyśpiewać; lud zaś narzeka w dni powszednie na długość nabożeństw. Czy zwyczaj taki może być zachowanym? Św. Kongr. Obrz. nakazała to jako nadużycie wykorzystać, usuwać. „*Abus eliminadus*“

W innej *dyc.* był zwyczaj zastępowania śpiewu organem, lecz i to jako nadużycie usunąć trzeba było. Tak zdecydowała Św. Kongr. Obrz. dnia 7 Sierpnia 1875 r.

Lecz jeszcze jeden wypadek przytoczymy dla wyjaśnienia lepszego kwestyi w toku będącej. Na Madagaskarze był zwyczaj po prześpiewaniu: Introitus, Gloria, Credo, Sanctus et Agnus Dei, w czasie mszy śpiewanej, dodawać urywki w narzeczu miejscowem. Przesłano więc zapytanie do Rzymu tej treści: „*Utrum tolerantur in lingua vernacula etiam in Missis, quae cum cantu celebrantur, salve semper remanente usu cantandi Introitum, Gloria, Credo, Sanctus, Agnus Dei?*“ Odpowiedź nadeszła do Madagaskaru dnia 21 Czerwca 1879 r. (n. 5785), taka: „*cantica in vernaculo idiomate in functionibus et Officiis liturgicis non esse toleranda*“, co znaczy, że śpiewu w narzeczu miejscowem, podczas nabożeństw liturgicznych, nie można wykonywać. Wszędzie msza śpiewana, *cantata*, bez asysty, wyróżnia się od prywatnej — cichej i co do śpiewu zrównaną jest ze mszą uroczystą z asystą.

Teraz przejdźmy do autorów liturgicznych, z których zarzuty są umieszczone w „Przeł. Katol.“ *De Herdt.* (S. Liturgiae Praxis, tom I, u. 300). *De Missa cantata sine diacono et subdiacono.* „*Haec missa*, dodaje Herdt, cele-

bravi debet sicut missa privata, seu simpliciter lecta.“ Wszystko to dotyczy samego księdza przy ołtarzu nie zaś nie ma, co by można zastosować do chóru. W kontekście jest mowa, że „celebrans we mszy bez diakona i subdyakona, *ad Kyrie, Gloria, Credo, sedere potest*; jeżeli jest wzmianka o siedzeniu podczas *Kyrie, Gloria, Credo*, to chyba nie podczas odmawiania przez celebransa, co jest bardzo jasnym, lecz podczas śpiewania *Kyrie, Gloria, Credo* przez chór. Zresztą sam dalej oświadcza: „*omnia, quae alias in missa solemnium cum diacono et subdiacono cantantur.*“ *De Herdt* mszę śpiewaną i bez asysty, co do śpiewu, przyrównywa do mszy uroczystej i jest zdania, iż śpiew liturgiczny jest koniecznym w czasie mszy śpiewanej—*missa cantata*.

Toż samo potwierdza *Bouldry* (*Mannale caerem.* p. III, c. 11) „*de missa, quae cantatur cum uno solo clerico*“ n. 4. O kleryku usługującym do mszy mówi: „*regulariter reflexus manet ut in missis privatis nisi ex accidenti surgere cogatur.*“ *Zwyczajnie kłęczą jak w mszach prywatnych...* Z tego ks. *Birnbach* dowodzi, że msza śpiewana, bez asysty jest prywatną. Lecz cóż kłęczenie może mieć wspólnego ze śpiewem? Przeciwnie, w tymże samym rozdziale n. 1 jest powiedziano: „*dicitar aliquando missa cum uno solo ministro, ad quam celebrans potest sedere ad Kyrie, Gloria, Credo.*“ Jeżeli może siedzieć, toć chyba nie podczas odmawiania cichego. Owszem sam *Bouldry* wyraźnie wyjaśnia w innym miejscu: „*de Officio cantorum:*“ *Quando cantatur Missa non solemnium, primus cantor tantum incipit missam, et alia quae alii cantores simul inchoant in missa solemnium.* (Kiedy bywa śpiewaną msza nieuroczysta, pierwszy kantor tylko rozpoczyna mszę i resztę, co inni śpiewacy razem rozpoczynają we mszy uroczystej). Tekst jasny. *Baldeschi, Falise* gdy mówią o śpiewie, żadnych nie pozostawiają wątpliwości. Notowania ks. *Birnbacha* nie są umieszczone podług zasad hermeneutyki.

Toż samo *Martinucci, Thalhofer, Wapelhorst i Schober*. Ten ostatni wyraźnie mówi: „*circa cantum Missa cantata a solemnium non differt, si epistolam excipias.*“ (*Caeremoniae misarum solemnium, et pontificalium, art. V, c. 1, n. 1*).

Przywiedziemy jeszcze jednego liturgistę niemieckiego, cieszącego się powagą powszechną w Kościele.

Do mszy śpiewanej bez asysty i do mszy uroczystej, bez asysty przez wszystkich prawie rubrycystów, jedne i te same, co dotyczy śpiewu, podawane są przepisy. *Hartmann* w dziele „*Repertorium Rituum*“ rozróżnia msze: *Hochamt feierliches*, (Msza uroczysta), *Hochamt ohne Assistenz*, (Msza bez asysty), *Hochamt mit einem Assistenten* (Msza z jednym służącym do mszy) i t. d. I jakkolwiek różne podaje przepisy zachowania się celebransa przy ołtarzu, asystujących do mszy św., dla chóru jednakże jedne i te same przepisy pomieszcza.

W § 146 *Chorgesang beim hl. Messopfer*. (Śpiew chóru podczas mszy św.) bez różnicy na mszę uroczystą i nieuroczystą powiada: „Chór podczas mszy ma śpiewać (Der Chor hat im Amte zu singen): *Introitus, Kyrie, Gloria, Graduale, Alleluja, Tractus, Sequentia, Credo, Offertorium, Sanctus, Benedictus, Agnus Dei i Communionis.*“

I dodaje rozporządzenie Stolicy Apostolskiej, dekret z d. 29 Stycznia 1742 r. n. 4233 (4074) 2, którym objęte są msze nie tylko uroczyste z asystą, konwentualnymi zwane, lecz wszystkie rodzaje mszy śpiewanych.

Przytacza dekrety z dnia 12 Sierpnia 1854 n. 5208, 12: 12 Listopada 1831 roku n. 4669 (4520) 33, w których bez względu na asystę jest mowa o śpiewaniu: *Graduale, Communio* i t. d. Toż samo wykazują §§ 172, 174 w temże „*Repertorium Rituum.*“ Ciekawych tam odsyłam. Dzieło jest pisane w języku niemieckim, wydane w Paderbonie.

A więc dekrety św. Kongregacyi Obrzędów, zgoda wszystkich liturgistów, duch rubryk mszału zaznaczają, że msza śpiewana, bez asysty, co do śpiewu, nie jest prywatną i podlega przepisom—uroczystej. Autentyczne tłumaczenie św. Kongr. Obrz. wątpliwość wszelką pod tym względem usuwa.

Ostatnia rezolucya w sprawie śpiewu kościelnego jest z d. 31 Stycznia 1896 r. Zarządzający kościołem w Oziery, na wyspie Sardynii, prosił św. Kong. Obrz. o wyjaśnienie następującej wątpliwości: „w kościele parafialnym w Oziery, podczas mszy bywają śpiewane przez wiernych modlitwy, hymny, ułożone w języku ludowym na cześć świętego, lub tajemnicy, o której uroczystość się odbywa. Czy zwyczaj taki może być tolerowanym?”

Nadeszła odpowiedź Sw. Kongr. Obrz. następująca: „*Affirmative de consensu Ordinarii quoad missam privatam; Negative quoad missam solemnem sive cantatam iuxta ordinationes pro musica sacra articulum septimum et octavum.*“

Z tego wynika: 1^o Podczas mszy św. śpiewanej, czy to w święto czy też w dzień powszedni, śpiewać należy po łacinie i to tylko, co jest we mszale lub Graduale wyznaczone.

2^o Msza śpiewana, cantata, bez asysty, co dotyczy śpiewu, w niezem się nie różni od uroczystej, odprawianej z dyakonem i subdyakonem.

Ks. dr. Teofil Kowalski.



LITERATURA I KRYTYKA.



Catulle Mendés. Ryszard Wagner. *Przełożył i biografią Wagnera opatrzył A. Lange. Warszawa 1897. Paprocki.*

Nasza literatura muzyczno-teoretyczna jest bardzo ubogą: mało mamy przekładów, swojskich zaś utworów—jeszcze mniej. Niemcy i francuzi wydają setkami specjalne dzieła we wszystkich gałęziach wiedzy i sztuki, mają bowiem zbyt zagranicą i wielu swoich czytelników-nabywców. U nas, gdyby nawet było komu pisać—trudno o kupca a tembardziej o nakładcę. Być może znalazłaby się garstka czytelników—ale któż ją zbierze, zachęci ku pożytecznej lekturze. Niechże przynajmniej ci, co są fachowymi muzykami, jak np. kilkutysięczny zastęp organistów, i miłośników muzyki z duchowieństwa, ukształcą siebie, uczeni i otczenie lekturą popularną o pięknie i sztuce.

Witajmy przeto chętnie każdy nowy przekład z dziedziny muzycznej estetyki: bez wyrobienia smaku i wiadomości odnośnych do muzyki liturgicznej i świeckiej—nie podolamy reformie.

Pan A. Lange przełożył z francuskiego dziełko Mendés'a p. t. „Ryszard Wagner”, opatrując je zwięzłą i barwnie opowiedzianą biografią autora Lohengrina. Sam zagłówek dzieła obiecuje dosyć dużo. Gdy wziąłem książkę do ręki, sądziłem, że na 200 str. znajdę to, co mi da dokładne pojęcie o twórczości Wagnera, o jego szkole, nowych drogach, które torował sobie piórem w kilku teoretycznych dziełach. O tem wszystkiem, niestety, wzmianki są nader ogólnikowe. P. Mendés rozpoczyna pracę kilku uwagami o Wagnerze jako teoretyku i wnet przechodzi do streszczania oper: „Latający holender”, „Tannhäuser”, „Lohengrin”, „Pierścień Nibelungów”, „Tristan i Szolda” i in.

W każdej operze krytyk aż do egzaltacji unosi się nad dramatyczną ich wartością, podziwiając często Wagnera więcej jako dramaturga niż muzyka. Ale należy oddać sprawiedliwość, że streszczenie libreta i uwagi estetyczne nad pomysłami Ryszarda Wagnera są bez zarzutu. Zapomina się o entuzjastycznym nastroju, nie bardzo właściwym dla krytyka; w obec pięknego stylu, trafności spostrzeżeń i wykazu estetycznych zalet każdego utworu. To tylko, że za dużo może poezyi a mało rozpraw o czysto muzycznych zaletach wagnerowskich oper.

Wagner jest kolosalną postacią, tak prawie wielką, jak Szekspir. O ile ostatni stał się wzorem dramaturgów-literatów, o tyle pierwszy prawodawca dramaturgów-muzyków przyszłości. Wagner—to nie Meyerber, szukający obok dramatu muzycznego, jaskrawego efektu, wpływającego na tłum. W Wagnerze połączyły się dwie siły: geniusza kompozytora i geniusza-dramaturga; utwory więc jego noszą charakter syntetyczny, ogarniają szerokie widnokręgi. Twórca Nibelungów zesałpił do głębi serea ludzkiego jako uczony i poeta, zbadał dokładnie każde drgnienie natury ludzkiej i wyraził jej przemowę potęgą słowa w szucie dźwięku. By podoleć zadaniu syntetyka pilnie badał elementa muzyki: melodyę, rytm i harmonię; owoce swych poszukiwań wyraził w kilku teoretyczno-estetycznych dziełach. Wszędzie starał się udowodnić swą główną tezę, że dramat wtedy się da wypełni wyrazić, gdy rytmika słowa połączy się z rytmiką muzycznego frazesu! Jeżeli zaś wypada muzykę nie łączyć ze słowem—wtedy, sądzi Wagner za Arystydesem, — lepszą jest muzyka *nierytmowana*, bo ma w sobie „wzruszający niewyraźny charakter”.

Ten pogląd wyjaśnia nam ową wagnerowską „nieprzerwaną melodyę” (unendliche melodie), kunsztowną polifonię, podobieństwo częste do starokościelnych klasyków, szacunek kukościelnym kompozytorom. I chociaż sam Wagner włada genialnie rytmem—pierwszeństwo oddaje melodyi, potem harmonii. Rytm jasny zbyt przypomina ziemię z jej niepokojem i trwożliwą siłą. Rytm tam panuje, gdzie wre życie, kipią namiętności, szamocze się duch ludzki to ulatując pod gwiazdy—to czołgając się w prochu ziemi. Dla tego Wagner w swych dramatach-operach rozwijał całe bogactwo rytmiki, gdziekolwiek chciał wyrazić uczucia ziemskie. Gdzie zaś tylko opiewał mądrość, wdzięk piękna wyższego—tam się odzywa spokojna melodya, przejrzysta harmonia. Taką muzykę Wagner poczytuje za najszlachetniejszą, za poruszającą, niesplamioną uczuciowością, charakterem konieczności.”

Najgenialniejszymi przedstawicielami takiej muzyki byli Orł.-Lasso i Palestrina, o którym Wagner częste czyni wzmianki. „Rytm—powiada—u Palestriny znać tylko po zmianie harmonicznych akordowych ruchów, samego zaś rytmu w sobie, w jego symetrycznej postępowości niema”. (O Beth.) Wagner zwrócił uwagę na naturalny akcent mowy—tem się zbliżył do Greków i śpiewu gregoriańskiego, który niezem innym nie jest, jeno łącznią ścisłą myśli muzycznych z akcentami mowy. Urywki chorałowe w operach Wagnera świadczą o jego szacunku dla starych trybów. Kto uszanował przeszłość—stał się wielkim.

Chcielibyśmy widzieć w książeczce p. Mendesa uwzględnienie pomienionych kilku myśli o znaczeniu Wagnera. Wagner i starożytność — to paralela, której nie warto przeoczać, pisząc o Wagnerze: to ciekawa kartka... Wszelako to nie zmniejsza wartości dziełka Mendesa, które w każdym razie jest rzeczą ciekawą i pouczającą. Przekład staranny, obrazowy styl, trafne spostrzeżenia, estetyka—ułatwiają zrozumienie zewnętrznych zalet wagnerowskich oper.

Allegretto.



RYS

HISTORYCZNO-TEORETYCZNY

SYSTEMU

CHORALNEGO ŚPIEWU

skreślił

Ms. Kazimierz Słonecki.

WSTĘP.

W rzędzie sztuk pięknych, które już w głębokiej starożytności znane i uprawiane były, nie poslední miejsce zajmuje i sztuka muzyki, która, jak wszystkie inne, ma historię swego rozwoju, kształtowania się i udoskonalenia.

Tajemniczy czar i siła, spoczywająca w muzycznych dźwiękach, wywiera pewne wrażenie na serce i umysł człowieka nawet przy najniższym stopniu jego cywilizacji. Ztąd wschodnie pogańskie ludy, z natury pełne fantazyi, im mniej mogły zdać sobie sprawę z przyczyn dźwięków muzycznych, tem więcej usiłowały nadać muzyce symboliczne znaczenie, a nawet jej początek wyprowadzały wprost od bogów. Dla tego też w historii pogańskich ludów starożytnego świata znajdujemy cały cykl bajecznych podań, dotyczących się muzyki. Nad pojęciem muzyki w pogańskim starożytnym świecie zastanawiać się nie będziemy, gdyż przedmiot ten wkracza w zakres mitologicznych legend; pomijamy więc ową erę pogańskich pojęć o muzyce, weźmiemy raczej pod uwagę tylko to, o czem, jako o faktach rzeczywistych czytamy w historii muzyki, a więc zastanowimy się nad tem jedynie, co dotyczy realnego rozwoju systemu i notacji w muzyce głównie kościelnej.

Otóż historia muzyki przedewszystkiem uczy nas, że jak mowa nie spadała nam wprost z nieba, tak samo i muzyka w tej postaci, w jakiej przedstawia się nam w najnowszych czasach. Jak bowiem na ukształtowanie się mowy dzisiejszejszej, tak i na udoskonalenie muzyki pod każdym jej względem składała się praca całych wieków ubiegłych.

Im głębiej zajrzymy do historii muzyki, tem w prostszych ją formach poznamy, a sięgając aż do jej kolebki, przekonamy się, że jak sama mowa znacznie poprzedziła pismo i druk, tak i muzyka, jako sztuka, o wiele wcześniejszą jest od swych form czyli systemu oraz od swej notacji graficznej czyli właściwego sobie pisma.

Wiele upłynąć musiało czasu, zanim muzyczne tony umiano graficznie oznaczać, a temsamem utalentowanym w kierunku muzyki ludziom dać sposób uwieczniania i przekazywania w muzycznych formach najdalszym pokoleniom swych myśli i uczuć, które tkwią w ich duszy i sercu. Dopiero czas, postęp cywilizacji i rozwój sztuki muzycznej wprowadziły muzyków na myśl ułożenia takiego pisma, któreby dało możność graficznego oznaczania z całą ścisłością i dokładnością wysokości, wartości i siły muzycznego tonu.

Dzięki przeto wiekowej pracy poprzedzających nas pokoleń mamy już dziś i tony muzyczne, ujęte w pewien ścisły—jednolity system i sposób ich wyrażania graficznie doskonale już ukształtowanym piśmem, które *mutatis*

I.

Rozwój skali muzycznej z notacją alfabetyczną.

a) *Ton muzyczny.* Każdy głos w przyrodzie powstaje skutkiem drgania powietrza, w jakikolwiek sposób w falisty ruch wprowadzonego.

Jeżeli owe powietrzne fale są równe, t. j. jeśli z prawidłową jednoznacznością poruszają się i regularnie po sobie następują, wówczas powstaje *głos*, zwany *dźwiękiem*; jeżeli zaś w drganiu powietrza niema regularnego następstwa falowań, wtedy *głos*, ztąd powstający, nazywamy: *hukiem*, *turkotem*, *grzmotem*.

Za pomocą pewnych przyrządów (np. monochordu, syreny) można obliczyć, wiele drgań czyli fal powietrza powtarza się np. na sekundę; a powtarzać się może i bardzo mało i bardzo wiele. Jeżeli powietrze daje na sekundę mniej niż 12 regularnych drgań, wówczas dźwięk ztąd powstały jest niewyraźny, nieokreślony i nazywa się *szmerem*; jeżeli zaś więcej niż 8000 (a może i 24,000), wówczas powstaje dźwięk nieprzyjemny i robi wrażenie *pisaku* lub *świsztu*. Z tego to właśnie powodu muzyka, wymagająca tonów jasnych, czystych i wyraźnych, posługuje się dźwiękami, których ilość drgań powietrza wynosi nie mniej od 28 na sekundę i nie więcej nad 8400; takie dźwięki nazywamy właśnie *tonami muzycznymi*, których wysokość lub niskość, t. j. brzmienie cieńsze lub grubsze zależy, jak się przekonujemy, od tego jedynie, z jaką szybkością następują po sobie faliste drgania powietrza.

Jak każdy instrument muzyczny ma właściwy sobie sposób wytwarzania dźwięków, tak samo i człowiek; i jak dźwięki instrumentalne stanowią przedmiot i materiał sztuki muzycznej, tak samo i dźwięki głosu ludzkiego. Każda bowiem ze sztuk pięknych ma jakiś dany sobie od Pana Boga materiał do obrobienia. A więc rzeźbiarstwu dany jest marmur, kamień, drzewo i rozmaite metale; architekturze kamień i wapno; malarstwu światło i koloryt; mowie zaś i muzyce dostały się za materiał organa słuchu i głosu.

Nie ulega wątpliwości, że u wszystkich cywilizujących się ludów, zanim sztuka tonów muzycznych zaczęła się u nich rozwijać i już przez nie uprawiana była, jako sztuka, w pierw ukształtować się musiała mowa, której zadaniem było wyrobić przedewszystkiem dźwięk czysty, następnie z pojedynczych dźwięków tworzyć pojedyncze zgłoski, z tych wiązać sylaby, a z sylab dopiero składać się mogły całe wyrazy; czyli jednem słowem, gdy materiał słuchu i głosu w mowie został zużyty i uporządkowany, wówczas dopiero mógł być użyty do artystycznego zastosowania w sztuce muzycznej i wejść na pole rozwoju w kierunku muzycznym.

b) *Skala muzyczna.* Struny głosowe w krtani człowieka zdolne są wydać cały szereg różnych co do wysokości brzmienia tonów,—więcej nawet, niż potrzebuje mowa i estetyczna uprawa śpiewu. Nadto mowa posługuje się mniejszą ilością tonów, niż muzyka, lecz i ta ostatnia wiele z nich wyłącza, jako zbyt ciche i zgola dla jej celów nieużyteczne. Te zaś, które mają zastosowanie w muzyce, stanowią, jako pewna jednolita całość, podstawę sztuki muzycznej i razem wzięte, wszystkie od najniższego do najwyższego, nazywają się *skala*^{*}) *muzyczną*, w której każdy pojedynczy ton w stosunku do innych jest jej *stopniem*, a odstęp jednego stopnia od drugiego nazywa się *interwalem*, czyli *odległością muzyczną*. (C. d. n.).

*) *Skala*—wyraz łaciński—znaczy po polsku *schody-drabina*.

PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na 3 głosy męskie, łatwe.

169. Schaller, F. op. 8. *Missa ad dulcissimum Cor. Jesu.*
Melodya choralna z Graduału. (in festis solemnibus) pięknie w stylu polifonicznym opracowana, nadaje tej mszy charakter bardzo poważny. Akompaniament organu jest samodzielnym. Cena part. 1 mr. 60 f.; gł. 50 f. Wyd. Pustet, Regensburg. **Organ.**
170. Schulz, J. op. 4. *Missa S. Maria.*
Tak jest napisaną, że lepiej się wydaje, gdy żeńskie ją będą, albo chłopięce wykonywać głosy. Chór męski winien ją śpiewać sekundą lub tereją wyżej, bez organu. Cena part. 1 mr. 50 fen.; głos 20 fen. Wyd. Schömpferlen, Lahr. (Baden). **Organ ad libitum.**
171. Singenberger, J. *Missa Brevis in hon. S. Stanisłai.*
Autor miał na celu praktyczność zaatlantyką i dla tego krótkość, prostotę i piękność połączył w tej mszy razem. Cena part. 80 fen.; gł. 40 f. Wyd. Pustet, Regensburg.
172. Wiltberger, H. *Missa in honorem S. Caeillae.*
Msza piękna; w „Credo“ nie wskazano sposobu, którym należy je śpiewać. Śpiewak musi trzymać albo dwie książki w rękę, albo też całe pisane „Credo“ wraz ze stawkami do śpiewu. W „Sanctus“ znajduje się omyłka w tekście. Zamiast pierwszego „gloria tua“ trzeba umieścić „coeli et terra.“ Tekst więc tak brzmić winien: „Pleni sunt coeli, coeli et terra gloria tua.“ W przeciwnym bowiem razie wyraz „et terra“ byłby pominiętym. Cena part. 1 mr.; gł. po 20 fen. Wyd. Seiling, Regensburg.
173. Wiltberger, H. op. 18. *Missa „Sanctissima.“*
Msza dla chóru bardzo przydatna. Szkoda, że nie ma oznaczonego „Credo.“ które mianowicie z 4-ch, najlepiej, do ułożonych na głosy niektórych części „Credo“ nadawać się może. Cena part. 80 mar.; gł. po 10 fen. Wyd. Schwann, Düsseldorf.

ROZMAITOŚCI.

Kurs muzyczny w Ratysbonie. Dnia 15 Stycznia rozpoczął się w Ratysbonie 24 z rzędu kurs muzyczny. Przyjęto uczni szesnastu: 6 duchownych i 10 świeckich. Z polaków jest ks. Teofil Poprawski, z dycecyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej.

33 zgłaszającym się kandydatom odmówiono przyjęcia.

Kurs sześciomiesięczny rozpoczęto z radością, widząc w uczniach wzmagający się zapal do muzyki kościelnej. Ks. dr. Jacob, dziekan kapituły Ratysbońskiej, piękna, jak zwykle, wygłosił mowę, streszczając ją w trzech punktach: „Kto chce—mówił—z pożytkiem studyować tu muzykę kościelną musi szczególną zwrócić uwagę na trzy następujące punkta: 1) Poznać dokładnie ducha Liturgii; 2) mieć zaufanie zupełne do szkoły i 3) podtrzymywać w sobie ducha pobożności“.

Następnie przedstawieni zostali przez ks. dyrektora Szkoły, dr. Fr. Haberla, przybyli uczniowie profesorom: ks. prałatowi Jacobowi, ks. kan. Hallerowi, ks. Engeltarowi, dyrektorowi chóru katedry Ratysbońskiej i organiście tejże szkoły, p. Józ. Rennerowi.

Dnia następnego, 16 Stycznia, wypadła uroczystość Najśłodszego Imienia Jezus. W katedrze, podczas sumy, uczniowie mieli sposobność słyszeć chór ratysboński. Wykonano mszę: Fr. Anerio „Missa Brevis“ i, po odśpiewaniu właściwego offertorium, wykonano 5-cio głosowe „Jubilate Deo“ Palestriny. Introitus, graduale i communio odśpiewano echoralnie.

Przy tej okazji ks. dr. Haberl, w redagowanym przez siebie organie „Musica Sacra“, powtarza pomieszczoną w r. 1897 w „Mus. S.“ str. 284, wzmiankę, prosząc, by wszyscy uczniowie szkoły ratysbońskiej, którzy od roku 1874 w zmianowanej szkole się kształcili, nadesłali na ręce ks. Haberla swoje ostatnie fotografie wraz ze wskazaniem stanowiska obecnego, jakie zajmują i notatki biograficznej, od czasu opuszczenia przez nich szkoły Ratysbońskiej.

Wobec zamierzonego obchodu dwudziestopięciolecia jubileuszu istnienia szkoły, umieszczenie fotografii uczniów wraz z biograficznymi wzmiankami będzie bardzo interesującym, wskaże na kierunek i ciągły postęp szkoły. Dowiemy się ilu szkół wydała kompozytorów, dyrygentów, organistów, nauczycieli muzyki i śpiewaków.

J. E. Kardynał Andrzej Steinhuber raczył zaszczyścić Towarzystwo Muzyczne św. Cecylii swoją odpowiedzią listowną, przesłaną na ręce prezesa tegoż Towarzystwa, ks. prałata Schmidta, na list wystosowany od Towarzystwa do J. Eminencyi, jako Kardynała Protektora. J. E. Ks. Kardynał, Opiekun Muzyki kościelnej, przyrzekł urzeczywistnić nadzieje w Nim przez wszystkich położone, w sprawie reformy muzyki kościelnej. Oby Bóg pomocą swoją wspierał piękne dążenia Naszego Kardynała Opiekuna!

List do Redakcyi *). Szanowna Redakcyo! Mam honor przesłać zdanie swoje na wezwanie „Śpiewu Kościeln.“ w № 2 z powodu felietonu umieszczonego w „Kuryerze Niedzielnym“.

Czytając № 2 „Śpiewu Kościelnego“ z r. b. nie mogę sobie przedstawić jak można takie rzeczy pisać. Autor owego artykułu niema najmniejszego pojęcia o śpiewie kościelnym, pisze bowiem wielkie niedorzeczności.

Potępia „Śpiew Kościelny“ mówiąc, iż celem jego jedynym jest wyrzucenie śpiewu ludowego i wprowadzanie nowego i do tego jeszcze niemieckiego. W dalszym ciągu mówi iż „organiści porzucili na głos „Śpiewu Kościelnego“ swoje dawne kompozycje, jakie posiadali, nie mając wzamian innych, gdyż dzieła zalecane przez „Śpiew Kościelny“ nie mogą być w kościołach wiejskich wykonywane“ Dla czego? Przyczyny, jakie autor podał są nieodpowiednie. Przeszkodą największą jest brak odpowiedniej zdolności do wykonania; śpiewy bowiem zalecane przez „Śpiew Kościelny“ zupełnie są inne, aniżeli te, które się przechowywały na chórach naszych parafialnych. Sam autor artykułu należy zapewne do kategorii niezdolnionych organistów, skoro nie widzi w sobie dosyć zdolności do wykonania polecanych przez „Śpiew Kościelny“ kompozycy.

W dalszym ciągu autor popiera swoje zdanie niejasnymi dowodami, mówiąc, iż był czas, kiedy J. E. biskup płocki, ś. p. Ks. Nowodworski, karecił w pismach „Śpiew Kościelny“. Kiedy i gdzie?

*) Listów posiadamy już ze trzydzieści, w których pp. Organiści i miłośnicy muzyki kościelnej, na wezwanie nasze, do Redakcyi „Śpiewu“ nadesłali. Niektóre z nich pomieścimy w całości, inne zaś streścimy. Przypominamy, że warto, by i do innych Redakcyi listy podobne były przysyłane. Każdy ruch pod tym względem jest dla nas pożądanym. O zamieszczaniu przez inne pisma listów takich nie omieszkamy informować czytelników naszych.

Przeciwnie, w zasadzie zawsze był za reformą śpiewu liturgicznego. Wiedocznie że autor artykułu w „Kuryerze Niedzielnym“ nie tylko nie zna muzyki kościelnej, lecz i to, co czyta inaczej rozumie. Zdaje mi się, iż każdy z moich współkolegów też samo powtórzy. Może Bóg da, iż owca zblakana, z naszego grona, pozna czem jest dla nas organistów „Śpiew Kościelny“ i zwróci się do grona miłośników prawdziwego śpiewu liturgicznego”.

Upraszam Sz. Kolegów, aby, gdy się okaże potrzeba, bronili i popierali „Śpiew Kościelny“, bo niemasz nic droższego, nie było i nie będzie, jak jest dla nas to pismo.

Jan Meszka, organista w Helsingforsie.

† **Capocci.** 11 Stycznia o godz. 8 m. 45 wieczorem, umarł w Rzymie Organista Katedry Katedr całego świata, Bazyliki św. Jana Lateraneńskiego. **Cavaliere Caetano Capocci.** Capocci należał do znakomitości muzycznych w sztuce organowej. Oprócz Piela, organisty, nikt w Europie, przez długi czas powtarzano, nie mógł dorównać Capocciemu. Zmarły pochodził z rodziny muzyków utalentowanych. Słynny Filip Capocci jest synem zmarłego. Pamięci w modlitwie polecamy czytelnikom naszym duszę zmarłego. Zmarł, przyjmąwszy święte sakramenta z błogosławieństwem Ojca świętego.



Korespondencye:

Z Włocławka.

Repertuar chórów katedralnych w Włocławku (1887 — 1897) tak się przedstawia:

I. Msze. a) chór alumnów: Missa „Cibavit“ na 4 gł., ks. L. Moczyński; Missa brevis, 3 gł., C. Casciolini; Missa „Secunda Toni“, 3 gł., ks. Fr. Witt—op. 37. Leichte Messe, 3 gł., P. Piel—op. 2. Leichte Messe, 3 gł., J. Piland—op. 14. „Benedicite Dominum“ 3 gł., P. Piel Missa in hon. S. Georgii 3 gł., J. Blied—op. 48. Missa pro defunctis, 3 gł., C. Casciolini; Missa in hon. S. Stanisłai, 3 gł., J. Singenberger; Messe für 4 st. Männerchor, 4 gł., H. Oberhofer—op. 11. „Omnis spiritus“ 3 gł., J. Hanisch—op. 10. Missa secunda, 3 gł., Fr. Brücklmayer—op. 8. Missa in laudem et adorat. SS. Nomin. Jesu, 2 gł., J. Mitterer; Missa SS. Cordis Jesu, 3 gł., J. Schildknecht—op. 5. Missa in hon. Immacul. Conceptionis B.M. Virg., 2 gł., ks. L. Moczyński.

b) Chór mieszany (chłopey i męzyczyni): Missa in hon. S. Fidelis na 4 gł., J. B. Molitor—op. 12. Missa in hon. Angelorum Custodum, 4 gł., J. Singenberger; Missa Sexta B., 4 gł., ks. M. Haller—op. 13. Missa in A mol, 4 gł., Pomp. Cannicari; Missa in hon. S. Caeciliae, 4 gł., Ant. Foerster—op. 15. Missa in hon. S. Joannis Bapt., 4 gł., J. Schweitzer—op. 18. Missa in hon. B. M. Virg., 4 gł., K. Maupai; Missa in hon. B. M. Virg., 4 gł., C. Jaspers; Missa „Requiem“, 4 gł., ks. M. Haller—op. 3; „Aeterna Christi munera“ 4 gł., P. Palestrina; Missa dominicalis, 3 gł., ks. J. Mitterer; Missa in hon. S. Luciae, 4 gł., ks. Fr. Witt—op. 11; Missa „L' hora passa“, 4 gł., Lud. Viadana; Missa „Salve Regina“ 4 gł., E. Stehle; i Missa in A., 2 chóry, ks. Fr. Koenen, op. 11.

c) Chóry poprzednie połączone: Messe 3-stim, 3 gł. męskie, ks. Fr. Koenen; Missa in hon. S. Frane.-Xav., 4 gł. męskie, ks. Fr. Witt, op. 8; Missa in hon. S. Casimiri 4 gł. męskie, J. Nowialis; Missa in hon. S. Raphaëlis, 5 gł. męszczone, ks. Fr. Witt—op. 33; Missa in hon. SS. Trinitatis, 6 gł. męszczone, P. H. Thielen—op. 6; Missa in hon. S. Joseph, 5 gł. męsk., J. Renner, op. 28.

II. Ofertoria, Motety, Te Deum i t. d. a) Chór alumnów: Pange lingua, 4 gł., Tantum ergo, 5 gł., O quam suavis est, 4 gł., O Sacrum convivium, 4 gł.,

Oculi omnium. 4 gł., Coenantibus illis, 5 gł.—ks. M. Haller. Oremus pro Pontifice, 4 gł. Veni Creator, 4 gł. Vexilla Regis, 4 g., Recessit pastor, 4 gł. Benedictus (falso-bord.), 4 gł. Laudate Dominum, 3 gł. i Ecce Sacerdos magnus, 3 gł.—ks. J. Surzyński. Popule meus, 2 chóry. P. Palestrina: Christus factus est, 3 gł. i Quis ascendet, 3 gł.—ks. L. Moczyński: O Deus, ego amo te, 4 gł. B. Kothe; Adoramus te Christe, 3 gł. Cl. Casciolini; In monte Oliveti, 3 gł., Martini; Pange lingua, 3 gł., ks. Fr. Witt; Deus firmavit, 3 gł., ks. J. Mitterer; Confitemini, 3 gł., B. Matthei; Panis angelicus, 3 gł., Casciolini; Jesu, rex admirabilis, 3 gł., P. Palestrina; 9 Respons. na W. Tydzień, 3 gł., Cl. Casciolini.

b) Chór mieszany: Offert. „Assumpta est” 4 gł., F. Mayer; Adoramus te Christe, 4 gł., Al. Kothe, op. 3; Bonum est, 4 gł., M. Brosig, op. 50; Ecce Dominus 4 gł., C. Jaspers, op. 11; Offert. in Festo Od. Sanctorum, 4 gł., C. Jaspers; Vere languores nostros, 4 gł., Ani. Lotti, Benedicite Dominum, 4 gł., B. Kothe; Terribilis est locus, 4 gł., Mastioletti; Ascendit Deus, 4 gł., C. Jaspers; Justus ut palma, 4 gł., ks. Fr. Witt; Ad te levavi, 4 gł., P. Zuccari; Ave Maria, 4 gł., ks. J. Surzyński; Improperium, 4 gł., Ofert. Dom. IV post. Pent., 4 gł., Laudate Dominum, 4 gł., Diffusa est, 4 gł.—ks. Fr. Witt; In monte Oliveti, 5 gł., M. k. Zieliński; Sepulto Domino, 4 gł., ks. G. Gorezycki, Adoramus te Christe, 4 gł., Mik. Zieliński; O quam amabilis, 4 gł., ks. J. Surzyński; Veritas mea, 5 gł., ks. Fr. Witt; Meditabor, 4 gł., J. Schildknecht, op. 24; Gloria et honore, 2 gł., J. Mitterer; Perfice gressus, 2 gł., ks. Fr. Witt; Dextera Domini, 4 gł., Orl. di Lasso; Domine Deus, 4 gł., J. G. Stehle; 14 Offert. na większe uroczystości, 3 gł. męskie, A. Wiltberger, op. 21; Timete Dominum, 4 gł., J. Löbman, op. 5; Adoremus in aeternum, 2 gł., ks. M. Haller, op. 50; Ave Maria, 2 gł. i Justus ut palma, 2 gł., ks. U. Kornmüller; Ave maris stella, 4 gł., Diom. Caton; Ave verum corpus, 4 gł. i Panis angelicus, 5 głosy, ks. Fryd. Schmidta; O vos omnes, 4 gł. II. Croce; Christus factus est, 4 gł. Mat. Asola; Alma Redemptoris, 4 gł., P. Palestrina; Ave Regina coelorum, 4 g.; B. Maldegheim; Ecce Sacerdos Magnus, 4 gł., ks. J. Surzyński; Ecce Sacerdos magnus, 4 gł., C. Satner; Ecce Sacerdos magnus, 4 gł., ks. L. Moczyński; Improperium expect, 4 gł. i O esca viatorum, 4 gł. C. Hamm; O veredigna hostia, 4 gł. II. Wiltberger; Amo te, 4 gł. P. H. Thielen; Obtulerunt pro eo, 4 gł. i Śpiewy na Niedz. Palmową, 4 gł. ks. M. Haller, op. 45; Inter vestibulum, 4 gł. A. Perti; Anima Christi, 4 głosy, ks. J. Surzyński; Adeste fideles, 4 gł. i Dies est laetitiae 4 gł. ks. J. Mohr; Adoro te, 4 gł. ks. Surzyński; Jesu dulcis memoria, 4 gł. Melodya, choralna. De Passione Domini. W. Rathji; Popule meus, Tom. da Vittoria; Grad. „Tollite portas” ks. Fr. Witta; Grad. „Timete”, Grad. „Viderunt omnes”, Grad. „Benedicta es tu.” Grad. „Omnes de Saba”, Grad. „Suscipimus Deus” podług ks. Schmidta; Com. „Viderunt” ks. L. Moczyński; Graduale in Dom. Palmarum, ks. Fr. Witta—na 4 głosy Grad. „Haec dies” ks. M. Ortwein—na 5 gł. Respons. „Hodie nobis” ks. J. Mitterer—na 4 gł. O admirabile commercium, P. Palestrina—na 5 głos. Beatus qui intelligit, Orl. di Lasso—na 6 gł. Laudate Dominum, ks. Fryd. Schmidt—na 8 gł. Sacris solemniis. Verbum supernum op. 9. Salutis humane: ks. J. Surzyński—na 4 gł. Ps. „Misere-re” 2 chóry, ks. L. Moczyński; „Te Deum” W. Engel; Litania Loretańska, ks. J. Surzyński; Dwie pasye z W. Tygodnia. Fr. Soriano; Dwa Respon. na rezurekcyę, i Sequentia; Vectinae pasch. ks. J. Mitterera; Trzy psalmy Mik. Gomółka! Motetum temp. Nativitas D. N. J. Ch., C. Jaspers; Tria Offert. pro Missis in Festo Nativit. D. N. J. Chr., ks. Fr. Witta—na 4 głosy.

c) Chóry połączone: Adoramus te Christe, 3 tenory. Orl. di Lasso; O salutaris hostia, A. Lipp; Domine convertere, K. Etta; Jubilate Deo, Aiblinger; Afferentur regi, ks. Fr. Witt; O sacrum convivium, Viadana; Ave verum corpus i Panis angelicus, ks. M. Hallera; Incipit Oratio Jeremiae Proph. P. Palestrina—na 4 gł. O sacrum convivium, P. Griesbacher—na 8 gł.

III. Nieszpory. 75 Psalmów i Magnificat (falso bordone) na wszystkie święta i uroczystości kościelne. autorów: Bernabei, Cima, Orł. di Lasso, Viadana, de Zachariis, aut. ignot., Molitor; Schmidt, Singenberger, Witt.

Z Kielc.

Obecnie mam dwa chóry: miejski męski, złożony z dwunastu osób drugi, wiejski, mieszany złożony z 48 osób. Miejski chór śpiewa msze następujące; dwie Hallera Missa Tertia i Quarta, Wiltbergera na 2 głosy, Missa Benedicta, Ant. Cicognani na 2 gł., Mitterer dwie, jedna na 2 gł., druga zaś na 4 gł., ta ostatnia była wykonaną w Warszawie po ukończeniu dwutygodniowych kursów. Prócz tego amatorowie śpiewają kilka ofertoryów Brunnera: Ave Maria na 3 gł. Jos. Beltiensa, drugie Ave Maria na 2 głosy, Fr. Koenena, Popule Meus i Omnes Amiei mei na 4 gł. Palestryny i wiele innych. Jakkolwiek chór ten ma niezły repertuar, jednakże przy braku zachęty, nie rozwija się. Poświęcam zatem więcej czasu i trudu dla drugiego chóru wiejskiego, który, powodowany dobrą wolą i uczuciem religijnem, bez żadnego zkadinał bodźca, chętnie uprawia śpiew kościelny.

Widząc tę gorliwość wieśniaków, chciałbym dla nich jakiej moralnej nagrody, uznania eoby spotęgowało ich wytrwałość. Nie mając do kogo się udać, uprzejmie proszę sz. ks. Redaktora, by był łaskaw zamieścić w „Gazecie Świętecznej“*) krótki artykuł z pochwałą i uznaniem dla tych śpiewaków rolników: to do ich wiadomości napewno dojdzie, gdyż wielu z nich prenumeruje powyższą gazetę. Aby szan. ks. Redaktor miał dokładne pojęcie o owym chorze, postaram się w kilku słowach streścić notatkę o stanie w jakim on się znajduje.

Już kończy się trzeci rok, jak z tym ludem wiernym prowadzę śpewy. Wieś Kostomłoty przysłała po mnie konie dwa razy na tydzień. Na lekeye schodzą się wszyscy do jednego domu, nawet i z sąsiedniej wioski Miedzianej-Góry. Nie zważając na największą srołę, mrozy i śniegi, przychodzą do kościoła jak najregularniej. Naprzykład, w adwencie na roraty przychodzili najchętniej o 7-ej rano, dziewięciowiorstowa odległość od miasta nie przedstawiała trudności—o godzinie 5-ej z rana już wszyscy byli w katedrze. W święta Matki Boskiej, od wotywy do nieszporów zostają o suchym kawałku chleba. Za taką gorliwość niepodobna zostawić ich bez nagrody moralnej.

Msze śpiewają następujące: 1) In honorem S. Teresiae ks. Surzyńskiego na 2 gł., 2) Hallera Missa Quarta na 2 głosy, 3) In hon. S. Gaili, 4) In hon. S. Aloysii, 5) In hon. S. Joannis Baptistae—Singenbergera na 3 gł., 6) In hon. S. Benedicti, unisono, 7) nieszpory o N. P. Maryi ks. Surzyńskiego na 3 głosy. Nadto śpiewają „O Salutaris Hostia“ z dodatków muzycznych ks. Surzyńskiego „Tantum ergo“ Noskowskiego, z dodatków muzycznych „Sp. K.“, oba te kawałki na 3 gł. Parę ofertoryów Brunera, na 2 gł. Na Roratach Introitus, Offertorium i communio śpiewali z graduła recitativo i odpowiedzi unisono.

Oto stan w jakim się znajduje chór wiejski. Nie potrzebuje dodawać, iż z prawdziwą przyjemnością bywam na lekeyach, które trwają po 3 godziny. Ponawiam swą prośbę o umieszczenie artykułu w „Gazecie Świętecznej“, gdyż to będzie wielką pobudką i zachętą do tym gorliwszego wytrwania w sprawie Bożej.

Wawrz. Warchalski, Org. Katedry Kieleckiej.

Przyp. Red. „Sp. K.“ Znając gorliwość organisty katedralnego w Kielcach, p. Warchalskiego, o czem mieliśmy się sposobność przekonać, życzymy mu wytrwania na tak pięknem stanowisku organisty-dyrygenta. Chórowi zaś ślemy życzenia z serca „Szczęść Boże.“

*) Sądzymy, że Redakcyja „Gazety Świętecznej“ sama chętnie to uczyni. *Prz. Red.*

Ze Suchej Woli, gub. Wileńska.

Repertuar naszego chóru przedstawia się jak następuje: 1) Missa in hon. S. Patris Joseph, Joseph Groiss, 2) Kurze und leichte Messe ohne credo, G. V. Weber. 3) Missa Tertii Toni op. 46. Fr. Witt. 4) Missa „Tota pulchra es Maria.“ J. B. Molitor XII, 5) Missa in hon. S. Angelorum Cnstodum, J. Singenberger. 6) Missa in hon. S. Fidelis a Sigmaringa Martyris. J. B. Molitor, 7) Messe in D. dur, A. Edenhoffer, 8) Dritte Messe, A. Edenhoffer, 9) Messe in D. dur für Männerstim. Johannes Schweitzer. 10) Missa Regina Coeli, J. Gust. Ed. Stehle, 11) Missa in hon. B. V. Marie, Joseph Groiss op. 32. 12) Missa secunda in hon. B. V. Marie, Mich. Bauer: 13) Missa in hon. B. Mariae Virginis, F. Rrtecklmayer, op. 6: 14) Missa „O Crux“, J. B. Molitor; 15) Missa in honor. Sancti Augustini, Fr. Witt, op. 18; 16) Missa in hon. St. Josephi Sponsi B. M. V., J. B. Molitor op. 23; 17) Missa Brevis in honorem B. M. V., J. G. E. Stehle op. 50; 18) Missa in honorem Sanctae Margarithae, H. Witberger op. 15; 19) Missa Laudate Dominum, Lud. Ebner op. 7; 20) Missa V. vocibus Cantanda S. Joannis Nepomuceni F. H.: 21) Messe Joseph Steiu op. 39; 22) Kurze und sehr leichte Messe, Jos. Stein op. 19; 23) Missa Quinta Requiem Michaeli Haller, op. II; 24) Requiem und Libera, Joseph Grois, op. 34; 25) Offertorien für die höheren Marien Feste, Fr. Koenen; 26) Directorium chori, ks. Józef Surzyński, I i II; 27) Śpiewnik kościelny, cz. I Laudate Dominum, ks. J. Surzyński; 28) Śpiewnik kościelny „Śpiewajmy Panu“ ks. J. Surzyński; 29) Monuale Cantorum Joseph Mohr, Regensburg; 30) Vesperae in festo Omnium Sanctorum, J. B. Molitor, op. XII; 31) Vesperae de SS. Sacramentis, ks. J. Surzyński, op. 17; 32) Psalmi Vespertini, op. 26, Commun Apostolorum et Evangelarum, Bernard Mettenleiter; 34) Psalmi Vespertini de Communi Confesorum Pontificum, Bern. Mettenleiter; 34) Psalmi Vespertini pro festo Nativitatis Beatae Mariae Virginis, B. Mettenleiter; 35) Dwa egzemplarze: Psalterium Vespertinum, Dr. Fr. Haberl; 36) Praeludium, J. Surzyński, op. 8, nr. 1; 37) Praeludium, J. Surzyński, op. 12, nr. 1; 38) Postludia Organi, Fr. Walezyński; 39) 54 Vor- und Nachspiele für die Orgiel J. Bern. Kothe, op. 23; 40) Zbiór Preludyj, ks. L. Soleckiego; 41) Nr. 1. 2. op. 17. 18 Praeludium, Aug. Freyer; 42) Dwanaście Preludyj na organy, C. B. Rink; 43) Praeludium, op. 9. Aug. Freyer; 44) Melodienschatz, Heur. Aug. Schultze; 45) Colection Lifolf, H. Bertini.

Wszystkie tu wymienione dziełka utowe są moją własnością. Łaskawie proszę szan. Redakcyę „Sp. Kośc.“ czy nie ma podobnej kompozycyi do S. Fidelis a Sigmaringa na chór czterogłosowy. Życzyłbym mieć części zmienne z nutami. Obecnie śpiewam ze mszału recitativo. *Piotr Dojłitko.*

Z Wilkowa nad Wisłą.

W uroczystość Wszystkich Świętych, chór dwugłosowy, złożony z dwunastu osób, wykonał mszę ks. Moczyńskiego „In hon. Immaculatae Conceptionis B. Mariae Virginis“, oraz ze zmiennemi częściami mszy św. W tydzień potem wykonaną była msza ks. d-ra Teofila Kowalskiego na jeden głos „ku ezei św. Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa.“ Wykonanie było, jak uważałem na pierwszy początek, zasługujące na pochwałę. Śpiewacy nasi są to wieśniacy i do śpiewu bardzo chętni; zawdzięczać to wszakże można czeigod. ks. Proboszczowi miejscowemu, który nie żałuje ani grosza, ani pracy, aby chwala Boża była rozmnażaną. *A. Głębiński, Org. paraf. Wilkowo.*

Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.

Дозволено Цензурою. Варшава 31 Января 1898 г. Друк К. Мiecznikowskiego в Пlocku.